Skandal związany z autopenem Bidena: Jak doradcy mogli ominąć prezydenta w sprawie masowego ułaskawienia

- Wewnętrzne e-maile pokazują, że doradcy Bidena używali autopena do zatwierdzania tysięcy ułaskawień, złagodzeń wyroków i rozporządzeń wykonawczych – bez dowodu, że Biden je przejrzał.
- Kluczowi doradcy (Stef Feldman, Tyeesha Dixon) przyznali, że Biden nie przejrzał ostatecznych list ułaskawień, co sugeruje nieautoryzowane działania wykonawcze.
- Zespół Bidena przyspieszył jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych – obejmującą Huntera Bidena i sprawców przestępstw z użyciem przemocy – jednocześnie wprowadzając w błąd, określając niektórych jako „nieagresywnych".
- Śledztwo Trumpa bada, czy doradcy ukrywali pogorszenie się zdolności poznawczych Bidena i bezprawnie korzystali z autopenu, ryzykując unieważnienie tysięcy dokumentów, jeśli Biden nie byłby w stanie wyrazić zgody.
- Krytycy twierdzą, że doradcy wykorzystali autopen, aby ukryć pogorszenie się stanu zdrowia Bidena, omijając nadzór i potencjalnie tworząc „prezydenturę cieni". Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może uznać

działania wykonawcze za oszukańcze, a krytycy nazywają to historycznym skandalem.

Nowo opublikowane wewnętrzne e-maile Białego Domu ujawniają zaskakujące zaniedbania w nadzorze prezydenckim podczas ostatnich dni urzędowania byłego prezydenta Joe Bidena, co rodzi pilne pytania o to, kto naprawdę sprawował władzę wykonawczą.

Dokumenty uzyskane przez *New York Post* i *Axios* pokazują, że doradcy Bidena w dużym stopniu polegali na autopenie – urządzeniu, które kopiuje podpisy – aby zatwierdzić tysiące ułaskawień i złagodzeń wyroków, bez wyraźnych dowodów, że prezydent osobiście je przejrzał. Ułaskawienia te obejmują jego syna Huntera i więźniów federalnych.

Kontrowersje dotyczą stycznia 2025 r., kiedy to ustępująca administracja Bidena przeprowadziła jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych. E-maile pokazują, że sekretarz personelu Białego Domu Stef Feldman pilnie starał się uzyskać potwierdzenie, że Biden zatwierdził użycie autopenu do prawie 2500 złagodzeń wyroków, z których wiele dotyczyło przestępstw narkotykowych bez użycia przemocy.

„ „Będę potrzebował e-maila od Rosy [Po] z oryginalną korespondencją potwierdzającą, że [Biden] zatwierdził” – napisał Feldman na kilka godzin przed ogłoszeniem masowego ułaskawienia. Po, o której mowa w korespondencji, pełniła funkcję zastępcy asystenta prezydenta i starszego doradcy szefa sztabu od lutego 2023 r. do stycznia 2025 r.

Jednak zastępca radcy prawnego Białego Domu Tyeesha Dixon przyznała: „On nie przegląda nakazów”. Zamiast tego doradcy polegali na pośrednich zapewnieniach dotyczących „intencji” Bidena – nie wyjaśniając, czy kiedykolwiek widział on ostateczne listy.

Brak kontroli zaniepokoił urzędników *Departamentu*

Sprawiedliwości (DOJ), którzy ostrzegali, że niektóre osoby objęte ułaskawieniem miały historię przestępstw z użyciem przemocy. Starszy prawnik ds. etyki DOJ Bradley Weinsheimer zauważył w notatce, że określenie ich mianem „nieagresywnych" było „nieprawdziwe lub co najmniej mylące".

„Nie mam pojęcia, czy prezydent był świadomy tych przeszłości" – napisał Weinsheimer, powtarzając myśli Dixon. W szczególności przytoczył przypadek, w którym mężczyzna skazany za przestępstwa związane z morderstwem otrzymał ułaskawienie.

Ta rozbieżność podsyca podejrzenia, że doradcy Bidena kontrolowali proces ułaskawień. Przewodniczący Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów, republikański kongresman James Comer (R-KY), nazwał to „jednym z największych skandali naszego pokolenia" i zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności za to, co określił mianem „prezydentury cieni".

Prezydentura cieni? Autopen używany do ukrycia spadku formy Bidena

Ujawnione informacje spowodowały wszczęcie przez Departament Sprawiedliwości dochodzenia zlecone przez prezydenta Donalda Trumpa w sprawie tego, czy zespół Bidena ukrywał spadek jego zdolności poznawczych, nadużywając autopena do sprawowania nieuprawnionej władzy wynikającej z artykułu II. *Brighteon.AI*'s Enoch zwraca uwagę, że „domniemane użycie autopenu przez doradców Bidena do podpisywania dekretów prezydenckich budzi poważne obawy konstytucyjne, ponieważ sugeruje potencjalne oszustwo i nieuprawnione podejmowanie decyzji przez niewybranych urzędników. Jeśli to prawda, podważa to legitymację działań jego administracji, w tym ułaskawień i nominacji sędziowskich, i uzasadnia pełne dochodzenie w sprawie tego, czy pominięto właściwy nadzór".

Podobne sytuacje w przeszłości pogłębiają obawy. Autopen był używany przez prezydentów od czasów Trumana, ale krytycy

twierdzą, że zespół Bidena wykorzystał go do ukrycia jego spadających zdolności.

W grudniu 2022 r. Biden podpisał ułaskawienia za pomocą autopena podczas wakacji na St. Croix, tworząc precedens dla zatwierdzania dokumentów na odległość. Pomimo krytyki, demokrata twierdził, że osobiście sprawdzał każde podpisywane przez siebie rozporządzenie. „Podjąłem każdą decyzję" – zapewnił Biden w wywiadzie dla *New York Times* w lipcu.

Konsekwencje wykraczają poza łaskę. Śledczy badają, czy Biden zezwolił na użycie autopenu do innych ważnych działań, w tym zakazu eksportu LNG, którego podpisania później zaprzeczył – momentu, który przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson nazwał „przerażającym".

Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może unieważnić rozporządzenia wykonawcze, jeśli doradcy działali jednostronnie, co miałoby konsekwencje konstytucyjne. Tymczasem obrońcy Bidena odrzucają skandal jako polityczny chwyt, a demokratyczny polityk oskarża swojego poprzednika i następcę o „odwracanie uwagi" w celu przeforsowania „katastrofalnych ustaw". Jednak w związku z analizą sprawności umysłowej Bidena i ujawnieniem autonomii doradców dochodzenie może na nowo zdefiniować przejrzystość w władzy wykonawczej – oraz granice władzy prezydenckiej.

FDA wszczyna pilne dochodzenie w sprawie zgonów

dzieci po szczepieniach przeciwko COVID, po tym jak informatorzy ujawnili tuszowanie sprawy

- FDA w końcu bada niewyjaśnione zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19, po latach próśb rodzin i coraz większej ilości dowodów.
- Utrudnienia ze strony CDC i zaniżanie danych przez VAERS ukryły prawdziwą skalę zgonów związanych ze szczepionkami, a manipulowanie danymi i ich usuwanie zostało ujawnione.
- Eksperci medyczni domagają się natychmiastowego wstrzymania szczepień na czas dochodzenia, aby zapobiec dalszym tragediom.
- Dochodzenie FDA jest następstwem spadku zaufania społecznego, w wyniku którego 85% pracowników służby zdrowia zrezygnowało z zeszłorocznej dawki przypominającej, a nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionki wygasło.
- Rodziny zmarłych dzieci nadal poszukują odpowiedzi, a FDA obiecuje przedstawić wyniki dochodzenia w ciągu kilku tygodni, ale sceptycyzm co do pełnej przejrzystości pozostaje.

Od lat pogrążone w żałobie rodziny błagają o odpowiedzi

dotyczące nagłych, niewyjaśnionych zgonów ich zdrowych dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19. Obecnie Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) w końcu prowadzi to, co komisarz dr Marty Makary nazywa „intensywnym dochodzeniem” w sprawie tych tragedii, przyznając, że nie można już ignorować danych rządowych.

W szczerym wywiadzie dla Jake’a Tappera z CNN Makary potwierdził, że FDA przegląda raporty z sekcji zwłok, przeprowadza wywiady z rodzinami i analizuje dane z systemu zgłaszania niepożądanych zdarzeń poszczepiennych (VAERS), który obecnie zawiera 202 zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID. Jednak eksperci ostrzegają, że rzeczywista liczba może być znacznie wyższa ze względu na chroniczne niedoszacowanie – problem, który obecnie przyznaje nawet FDA.

Wzorzec utrudnień i brakujących danych

Dochodzenie jest wynikiem wieloletnich utrudnień ze strony Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC), które, jak twierdzi Makary, utrudniało jego agencji dostęp do kluczowych danych. „Od momentu objęcia stanowiska, już w pierwszych miesiącach, napotykaliśmy przeszkody” – ujawnił. „To właśnie osoby, które zrezygnowały z pracy w CDC, pełniące funkcje kierownicze, utrudniały nam uzyskanie danych”.

Ta obstrukcja nie jest zaskoczeniem dla osób, które śledziły sposób postępowania CDC w kwestii bezpieczeństwa szczepionek. VAERS, rządowy system zgłaszania zdarzeń niepożądanych, jest notorycznie niewiarygodny – nie z powodu błędów w danych, ale dlatego, że zgłaszanych jest mniej niż 1% zdarzeń niepożądanych, jak wynika z badania przeprowadzonego przez Harvard w 2011 roku. Co gorsza, kontrola przeprowadzona w 2022 roku wykazała, że co trzecie zgłoszenie dotyczące szkód spowodowanych szczepionką przeciwko COVID-19 zostało ukryte przed opinią publiczną lub całkowicie usunięte.

Analityk Albert Benavides, założyciel VAERSAware.com, powiedział *The Defender*, że wiele zgonów dzieci jest prawdopodobnie ukrytych w VAERS w kategorii „nieznany” wiek. Zauważył, że podsumowania tych zgłoszeń wskazują na trzykrotnie większą liczbę zgonów dzieci niż oficjalne dane.

Skąd ta nagła decyzja o wszczęciu dochodzenia?

Dochodzenie FDA jest wynikiem rosnącej presji ze strony lekarzy i grup rzeczniczych. Dr Peter McCullough, kardiolog i otwarty krytyk obowiązkowych szczepień przeciwko COVID, nazwał dochodzenie „bardzo spóźnionym” i zażądał natychmiastowego wstrzymania wszystkich szczepień do czasu uzyskania wyników. „Rozpoczęcie od zgonów dzieci to słaby początek” – powiedział. „Wszelkie tego typu dochodzenia powinny być prowadzone po wstrzymaniu dalszych szczepień, aby nie doszło do kolejnych zgonów”.

Mary Holland, dyrektor generalna Children’s Health Defense, z zadowoleniem przyjęła tę wiadomość, ale zastanawiała się, dlaczego trwało to tak długo. „Przerażająca jest myśl, że urzędnicy CDC w przeszłości utrudniali dochodzenie w sprawie zgonów dzieci w wyniku zalecanych przez władze federalne interwencji medycznych” – powiedziała.

Dochodzenie ma miejsce również w momencie, gdy FDA zakończyła nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionek przeciwko COVID, ograniczając je do osób z grup wysokiego ryzyka – co sugeruje, że nawet agencja kwestionuje obecnie ich powszechną konieczność. Sam Makary zwrócił uwagę, że 85% pracowników służby zdrowia pominęło zeszłoroczną dawkę przypominającą, co jest wyraźnym znakiem spadku zaufania wśród pracowników służby zdrowia.

Co jeszcze ukrywają?

Dochodzenie FDA rodzi niepokojące pytania o to, co jeszcze zostało zatajone. Od lat rodzice dzielą się przejmującymi historiami o dzieciach, które nagle zmarły po szczepieniu, ale są one lekceważone przez urzędników służby zdrowia. W jednym przypadku 7-letnia dziewczynka po pierwszym szczepieniu przeciwko COVID-19 doświadczyła silnego bólu brzucha, gorączki i wymiotów, a pięć dni później zmarła. W jej akcie zgonu wpisano jedynie „powikłania związane z zakażeniem koronawirusem”, nie wspominając o szczepionce.

Tymczasem CDC nigdy nie opublikowało oficjalnych danych dotyczących liczby zgonów potwierdzonych jako związane ze szczepieniem przeciwko COVID-19. Zamiast tego rodziny musiały same zebrać informacje z raportów VAERS, protokołów sekcji zwłok i sporadycznych doniesień informatorów.

Dochodzenie FDA to dopiero początek. Jeśli agencja potwierdzi, że szczepionki przeciwko COVID przyczyniły się do śmierci dzieci, potwierdzi to to, o czym wielu rodziców wiedziało od początku: szczepionki te nigdy nie były tak bezpieczne, jak nam mówiono.

Na razie Makary twierdzi, że FDA opublikuje swoje ustalenia w najbliższych tygodniach. Jednak po latach opóźnień, tuszowania faktów i utraty zaufania prawdziwym pytaniem jest, czy opinia publiczna – i rodziny zmarłych – kiedykolwiek poznają całą prawdę.

Kongresmenka z Teksasu

przedstawia projekt ustawy o odebraniu funduszy federalnych miastom udzielającym schronienia nielegalnym imigrantom

Projekt ustawy, zatytułowany „No Congressional Funds for Sanctuary Cities Act” (HR 205), ma na celu zablokowanie takim miastom dostępu do funduszy federalnych i odzyskanie wszelkich niewydanych środków federalnych przyznanych w ciągu ostatnich pięciu lat. Ustawa dotyczy lokalnych jurysdykcji, które wprowadziły politykę lub rozporządzenia utrudniające egzekwowanie przepisów przez amerykańskie służby imigracyjne i celne (ICE) lub chroniące nielegalnych imigrantów przed deportacją.

Zgodnie z projektem ustawy miasta-azyle nie będą mogły otrzymywać funduszy na projekty społeczne przyznanych przez Kongres, w tym dotacji blokowych na rozwój społeczności (CDBG). Nakazuje on również agencjom federalnym zidentyfikowanie niewykorzystanych funduszy przekazanych jurysdykcjom azylowym w ciągu ostatnich pięciu lat i odzyskanie tych środków.

„Zasadniczo mój projekt ustawy mówi, że jeśli jesteś miastem udzielającym schronienia, nie otrzymasz federalnych środków finansowych, a my odzyskamy niewykorzystane federalne środki

finansowe z ostatnich pięciu lat funkcjonowania twojego miasta jako miasta udzielającego schronienia" – powiedziała Van Duyne, reprezentująca 24. okręg wyborczy w Teksasie, w programie telewizyjnym „Just the News, No Noise". (Związane z: Reprezentantka Tenney wzywa do odebrania funduszy miastom udzielającym schronienia i kampusom udzielającym schronienia na amerykańskich uniwersytetach).

Nie jest to pierwszy raz, kiedy Van Duyne przedstawia ten projekt ustawy; po raz pierwszy został on zgłoszony podczas 118. kadencji Kongresu. Obecnie ponawia ona swoje starania, ponieważ imigracja i bezpieczeństwo granic pozostają gorącymi tematami przed wyborami uzupełniającymi w 2026 roku.

„Radykalna polityka miast udzielających schronienia podważa nasze bezpieczeństwo narodowe i zagraża obywatelom w całym kraju" – powiedziała Van Duyne w styczniu. „Przedstawiam ten projekt ustawy, aby wesprzeć plan prezydenta Trumpa dotyczący deportacji nielegalnych imigrantów, którzy popełnili przestępstwa, wykorzystując uprawnienia budżetowe do wywarcia presji na samorządy lokalne, aby współpracowały z federalnymi organami imigracyjnymi".

Miasta-azyle w Stanach Zjednoczonych, zgodnie z definicją Enocha z Brighteon.AI, to jurysdykcje, które przyjmują politykę ograniczającą współpracę z federalnymi organami ścigania ds. imigracji, często poprzez odmowę zatrzymania osób wyłącznie na podstawie ich statusu imigracyjnego lub poprzez niezezwalanie lokalnym organom ścigania na sprawdzanie statusu imigracyjnego danej osoby. Miasta te dążą do stworzenia bardziej przyjaznego środowiska dla nielegalnych imigrantów, zapewniając im pewien stopień ochrony przed deportacją i budując zaufanie między społecznościami imigrantów a lokalnymi władzami.

Van Duyne, zagorzała zwolenniczka prezydenta Donalda Trumpa, powtórzyła jednak retorykę jego administracji dotyczącą twardego stanowiska wobec przestępczości i miast-azylów.

Zgodnie z tym oskarżyła miasta-azyle o przedkładanie politycznych postaw nad bezpieczeństwo publiczne. Zwróciła również uwagę na rosnącą przestępczość w kilku dużych miastach i skrytykowała ich przywódców za odrzucenie pomocy władz federalnych, podczas gdy Trump wielokrotnie ścierał się z lokalnymi urzędnikami w sprawie rozmieszczenia agentów federalnych.

„Jestem zszokowana, że burmistrzowie tych miast nie chcą tej pomocy" – powiedziała. „To niesamowite, że jedyne, czego chcą, to pieniądze. Wiecie, cały czas przychodzą do naszych biur i wychodzą z nich, prosząc o pieniądze, środki i więcej funduszy CDBG [Community Development Block Grant]. Macie prezydenta, który pozwala im zachować twarz, a oni nadal pozostają w stanie zaprzeczenia".

Spór Trumpa o cła trafia do Sądu Najwyższego: walka o uprawnienia prezydenta i strategię gospodarczą

W ramach dramatycznej eskalacji trwającej wojny handlowej prezydent Donald Trump zwrócił się do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych o szybkie rozpatrzenie orzeczenia sądu niższej

instancji, który uznał za niekonstytucyjne zastosowanie przez niego ustawy o międzynarodowych uprawnieniach ekonomicznych w sytuacjach nadzwyczajnych (IEEPA) w celu nałożenia ceł.

Krok administracji jest wynikiem rosnących obaw dotyczących gospodarczych i politycznych skutków agresywnej polityki celnej Trumpa, która od momentu jego powrotu na stanowisko prezydenta w styczniu stanowi fundament jego strategii gospodarczej.

29 sierpnia Sąd Apelacyjny Stanów Zjednoczonych dla Okręgu Federalnego wydał orzeczenie niekorzystne dla administracji Trumpa, stwierdzając, że prezydent przekroczył swoje uprawnienia wynikające z IEEPA, nakładając cła bez wyraźnej zgody Kongresu. Sąd argumentował, że IEEPA, uchwalona w 1977 r., nie przyznaje prezydentowi uprawnień do nakładania podatków, w tym ceł, bez ważnego upoważnienia Kongresu. Orzeczenie to rzuciło cień niepewności na trwające negocjacje zagraniczne i zagroziło już wynegocjowanym umowom handlowym.

„Ustawa IEEPA, podpisana przez prezydenta Jimmy'ego Cartera w 1977 r., przyznaje prezydentowi Stanów Zjednoczonych uprawnienia do ogłoszenia stanu wyjątkowego i nałożenia ograniczeń gospodarczych, takich jak sankcje lub embarga handlowe, na obce państwa lub podmioty zagrażające bezpieczeństwu narodowemu" – wyjaśnił Enoch z Brighteon.AI. „Umożliwia ona również międzynarodową konfiskatę mienia cywilnego, jeśli w grę wchodzą interesy Stanów Zjednoczonych (np. waluta lub udział obywateli), pozwalając na zajęcie mienia wyłącznie na podstawie prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa, bez konieczności formalnego skazania".

W swojej petycji do Sądu Najwyższego administracja Trumpa argumentuje, że decyzja sądu niższej instancji „poważnie podważa zdolność prezydenta do prowadzenia rzeczywistej dyplomacji oraz ochrony bezpieczeństwa narodowego i gospodarki Stanów Zjednoczonych". Administracja zwraca się do sądu najwyższego o rozpatrzenie argumentów już w listopadzie, mając

nadzieję na uchylenie orzeczenia, które mogłoby przywrócić cła i potwierdzić uprawnienia prezydenta do stosowania ceł jako narzędzia polityki zagranicznej.

Przedmiotowe cła są częścią szerszej agendy handlowej Trumpa, która obejmuje wzajemne cła mające na celu zmniejszenie deficytu handlowego oraz cła na import z krajów takich jak Chiny, Kanada i Meksyk w celu ograniczenia przemytu fentanylu i innych nielegalnych narkotyków do Stanów Zjednoczonych. Administracja twierdzi, że cła te mają kluczowe znaczenie dla promowania pokoju i bezprecedensowej prosperity gospodarczej, a odmowa przyznania prezydentowi uprawnień w zakresie ceł naraziłaby kraj na działania odwetowe w handlu bez skutecznej obrony.

Jednak walka prawna ma daleko idące konsekwencje wykraczające poza politykę handlową administracji. W szczególności małe przedsiębiorstwa zostały mocno dotknięte cłami i niepewnością co do swojej przyszłości. Jeffrey Schwab, reprezentujący powodów, wyraził przekonanie co do argumentów prawnych przeciwko cłom, stwierdzając: „Oba sądy federalne, które rozpatrywały tę sprawę, zgodziły się, że IEEPA nie daje prezydentowi nieograniczonych uprawnień w zakresie ceł”. Schwab podkreślił poważne szkody, jakie cła te wyrządzają małym przedsiębiorstwom, zagrażając ich przetrwaniu.

Wykorzystywanie ceł jako narzędzia wpływu gospodarczego i politycznego ma kontrowersyjną historię. Na przykład ustawa celna Smoot-Hawley z 1930 r. jest często wymieniana jako czynnik, który pogłębił Wielki Kryzys. Poleganie Trumpa na cłach przypomina dawne polityki protekcjonistyczne, ale z nowoczesnym akcentem, który obejmuje wykorzystywanie ich jako środka nacisku w renegocjowaniu umów handlowych i wywieraniu presji politycznej na partnerów handlowych.

Trump bronił swojej polityki celnej, argumentując, że ożywi ona krajowy przemysł, stworzy więcej miejsc pracy w fabrykach, zmniejszy deficyt federalny, a nawet obniży ceny żywności.

Zasugerował również, że cła skłonią zagraniczne firmy do przeniesienia swoich zakładów produkcyjnych do Stanów Zjednoczonych, aby uniknąć ceł importowych. Krytycy ostrzegają jednak, że cła mogą zdestabilizować globalne łańcuchy dostaw, zwiększyć inflację i doprowadzić do niedoborów podstawowych towarów.

Decyzja Sądu Najwyższego o podjęciu sprawy i ostateczne orzeczenie będą miały znaczący wpływ na równowagę sił między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Argumentacja administracji opiera się na założeniu, że uprawnienia prezydenta do regulowania importu w sytuacji stanu wyjątkowego są szerokie i niezbędne dla bezpieczeństwa narodowego. Tymczasem przeciwnicy twierdzą, że konstytucja przyznaje uprawnienia do nakładania podatków i ceł Kongresowi, a nie prezydentowi.

W miarę rozwoju sporu prawnego stawka ekonomiczna i polityczna jest wysoka. Wynik nie tylko zadecyduje o przyszłości polityki celnej Trumpa, ale także stworzy precedens dla wykorzystania uprawnień prezydenta w handlu i polityce zagranicznej. Decyzja Sądu Najwyższego będzie uważnie obserwowana przez przedsiębiorstwa, decydentów politycznych i opinię publiczną, ponieważ będzie miała wpływ na kształt polityki handlowej Stanów Zjednoczonych w nadchodzących latach.

Trump żąda od firm farmaceutycznych uzasadnienia rzekomego sukcesu szczepionki

przeciwko COVID i jej naukowych podstaw

Po usunięciu Paula Offita i jego podstępnych popleczników z FDA i CDC, prezydent Trump jest na dobrej drodze do oczyszczenia branży szczepionkowej, która jest pełna farmaceutycznych oszustów, toksycznych szczepionek i propagandy, twierdzącej, że każda szczepionka, jaka kiedykolwiek została wyprodukowana, jest „bezpieczna i skuteczna", choć wiemy, że jest dokładnie odwrotnie. Podobnie jak w przypadku przemocy w Waszyngtonie, teraz w końcu zajmuje się przemocą związaną ze szczepionkami.

W Święto Pracy były prezydent Donald Trump wezwał firmy farmaceutyczne do ujawnienia wszystkich danych dotyczących szczepionek i terapii przeciwko COVID-19, sugerując, że producenci powinni ponosić odpowiedzialność za wszelkie ujawnione problemy. W poście na Truth Social Trump napisał, że widział „niezwykłe" informacje od firmy Pfizer i innych, które nie zostały upublicznione, dodając: „Chcę, żeby je pokazali TERAZ… i wyjaśnili ten BAŁAGAN, tak czy inaczej!!!".

Trump zakwestionował, czy operacja Warp Speed, inicjatywa jego administracji mająca na celu szybkie opracowanie szczepionki, była naprawdę tak skuteczna, jak twierdzi wielu. Zauważył, że sprzeczne opinie na temat bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek wywołały zamieszanie, pozostawiając agencje takie jak CDC i osoby takie jak sekretarz zdrowia Robert F. Kennedy Jr. pod presją, aby rozstrzygnąć tę debatę.

Jego uwagi zbiegły się w czasie z szeroko zakrojonym przeglądem bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek przeciwko COVID-19, przeprowadzonym przez rząd pod kierownictwem Komitetu Doradczego ds. Praktyk Szczepień (ACIP) Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC). Senator Bill Cassidy (R-La.) powtórzył apel Trumpa o przejrzystość, podkreślając, że decyzje dotyczące zdrowia publicznego wymagają jasnych i wiarygodnych danych.

Reakcje na komentarze Trumpa były natychmiastowe. Dyrektor generalna Children's Health Defense, Mary Holland, stwierdziła, że jego oświadczenie „może zapowiadać większą szczerość", powtarzając stanowisko CHD, że szczepionki przeciwko COVID-19 są niebezpieczne i nieskuteczne. Lekarz internista, dr Clayton J. Baker, określił te uwagi jako „doniosłe", sugerując, że sygnalizują one utratę zaufania do zapewnień firm farmaceutycznych i potencjalnie otwierają drzwi do ponownej oceny zarówno operacji Warp Speed, jak i szerszej reakcji na COVID-19.

Krytycy wielkich firm farmaceutycznych, w tym kręgarz Ben Tapper, wskazali na przeszłe problemy prawne firmy Pfizer, argumentując, że ślepe zaufanie do tej firmy jest nieuzasadnione. Adwokat Rick Jaffe powiedział, że gdy prezydent zażąda odpowiedzi, „CDC, FDA i producentom leków będzie znacznie trudniej utrzymać milczenie", co może oznaczać początek prawdziwej odpowiedzialności.

W międzyczasie administracja Bidena i Kennedy'ego wprowadziła kilka istotnych zmian w polityce. FDA niedawno zakończyła nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionek przeciwko COVID-19, ograniczając szczepienia do osób z grupy podwyższonego ryzyka ciężkiego przebiegu choroby, pozostawiając jednak dostęp do szczepionek po konsultacji z lekarzem. Niektóre apteki, w tym CVS i Walgreens, zareagowały ograniczeniem lub wprowadzeniem wymogu posiadania recepty na szczepionki przeciwko COVID w wielu stanach, co spowodowało zamieszanie dotyczące dostępności szczepionek. ACIP ma spotkać

się 18 września, aby głosować nad zaktualizowanymi zaleceniami dotyczącymi szczepionek, chociaż zmiany w kierownictwie CDC spowodowały niepewność co do terminu.

Niektóre stany, takie jak Nowy Meksyk, pracują nad „usunięciem barier” w dostępie do szczepionek, nawet jeśli eksperci prawni ostrzegają, że stany nie mogą unieważnić przepisów FDA regulujących uprawnienia do szczepień. Zmieniająca się sytuacja podkreśla rosnące napięcia między nadzorem federalnym, władzami stanowymi i zaufaniem publicznym.

Eksperci ds. zdrowia publicznego zauważają, że przywrócenie zaufania będzie wymagało przejrzystości wszystkich zaangażowanych agencji i firm. Jak ujęła to profesor Linda Simoni-Wastila z Uniwersytetu Maryland: „Jeśli nasz kraj ma kiedykolwiek zaufać CDC, FDA, Narodowemu Instytutowi Zdrowia i innym instytucjom rządowym, konieczne jest ujawnienie prawdy”.

Wezwanie Trumpa do wielkich firm farmaceutycznych, aby uzasadniły szczepionki przeciwko COVID-19, zwiększa presję polityczną w debacie, która jest daleka od rozstrzygnięcia – i może wpłynąć na to, jak Amerykanie postrzegają zarówno dotychczasowe decyzje dotyczące pandemii, jak i przyszłą politykę zdrowia publicznego.

Nienawiść do Trumpa rozszerzyła się teraz na Muska

Nienawiść w sercach i umysłach wielu ludzi lewicy jest po prostu zdumiewająca. Spędziwszy całe życie na uważnym śledzeniu i angażowaniu się w amerykańską scenę polityczną, nigdy nie widziałem czegoś tak ekstremalnego, jak gorzka nienawiść i gniew skierowany w stronę Donalda Trumpa.

Teraz, tak jak miłość rozszerza się tak, że rodzic może kochać drugie i trzecie dziecko tak samo jak pierwsze, najwyraźniej nienawiść polityczna również może się rozszerzyć.

Podczas gdy nienawiść do prezydenta Trumpa nie osłabła, a w rzeczywistości wzrosła z powodu wielu jego zarządzeń wykonawczych, nienawiść w sercach wielu liberałów rozszerzyła się również na Elona Muska.

Kilka lat temu wspomniałem w felietonie, że należę do męskiego klubu książki. Właśnie skończyliśmy czytać długą, ale łatwą w odbiorze biografię Muska autorstwa Waltera Isaacsona.

Nigdy nie czytałem książki, która sprawiłaby, że poczułbym się tak nieudany. Czułem się dobrze, mogąc pomóc tysiącom ludzi podczas mojej kariery nauczyciela, prawnika, sędziego i kongresmena, zwykle w niewielki sposób, ale wciąż bardzo ważny dla tych ludzi.

Ale wszystko, co robił (i robi) Musk, było OGROMNE i prawie wszystko zamieniło się w złoto. Magazyn Forbes oszacował jego wartość netto do 2025 roku na 397 miliardów dolarów i stwierdził, że jest najbogatszym człowiekiem na świecie.

Jest człowiekiem odnoszącym największe sukcesy na świecie, z wyjątkiem najważniejszego – jego życia osobistego.

Spłodził 12 dzieci z trzema różnymi kobietami, z których tylko jedna była jego żoną. Pracuje przez całą dobę, pozostawiając niewiele czasu swoim dzieciom, z których jedno jest obecnie transpłciową kobietą, która zmieniła nazwisko, ponieważ nie chce mieć nic wspólnego z Muskiem.

Był trzykrotnie rozwiedziony (dwukrotnie z jedną ze swoich żon) i miał wiele krótkotrwałych związków. Ma zespół Aspergera – formę autyzmu – który powoduje, że ma trudności w relacjach społecznych z innymi ludźmi. Zwolnił wiele osób, które dla niego pracowały.

Wydaje się być bardzo bogatym, bardzo błyskotliwym człowiekiem i jestem pewien, że miał wiele chwil wielkiej radości. Ale wydaje się być nigdy niezadowolonym, bardzo nieszczęśliwym człowiekiem.

Ale pomimo jego osobistych problemów, uważam, że amerykańscy podatnicy są bardzo szczęśliwi, że mają go pomagającego Donaldowi Trumpowi na szczycie naszego rządu federalnego.

Jego sukces wydaje się wynikać z tego, że kwestionuje każdy wymóg, zasadę, regulację i wydatek, i zawsze chce wiedzieć, czy coś można zrobić lepiej, taniej i szybciej. Żaden szczegół nie jest zbyt mały.

Jestem dumny, że mogę szczerze powiedzieć, że gdyby wszyscy głosowali tak, jak ja przez 30 lat w Kongresie, nie mielibyśmy żadnego długu federalnego, a nasz naród byłby znacznie silniejszy.

Ale sposób Demokratów, wspomagany i podżegany przez niektórych Republikanów, polegał na głosowaniu za każdym rodzajem wydatków, a następnie płaceniu za nie poprzez połączenie podatków i ogromnej inflacji naszej waluty,

Z niefortunnym wyjątkiem wielu miliardów trafiających do Izraela, Trump i Musk podejmują pierwsze poważne wysiłki na rzecz ograniczenia wydatków federalnych.

Każdy, kto nie uważa, że należy to zrobić (przy naszym zadłużeniu wynoszącym obecnie niezrozumiałe 36 bilionów dolarów), powinien przeczytać to z bestsellerowej biografii Erica Metaxasa „Bonhoeffer”:

> *Dla Niemiec rok 1923 był katastrofalny. Marka niemiecka, która zaczęła tracić na wartości dwa lata wcześniej, zaczęła spadać. W 1921 r. spadła do 75 marek za dolara, w następnym roku do 400, a na początku 1923 r. spadła do 7000. Ale to był dopiero początek smutków.*
>
> *Niemcy zaczęły uginać się pod presją wywiązania się z płatności określonych w Traktacie Wersalskim. Wynikające z tego zawirowania gospodarcze sprawiły, że ponure warunki sprzed kilku miesięcy wyglądały jak stare dobre czasy: w sierpniu dolar był wart milion marek; a we wrześniu sierpień wydawał się jak za starych dobrych czasów. W listopadzie 1923 r. dolar był wart około czterech miliardów marek niemieckich.*

W latach poprzedzających ten krach Niemcy były uważane za najlepiej wykształcony kraj na świecie. Nasza największa depresja miała miejsce 16 lat po utworzeniu Systemu Rezerwy Federalnej, który rzekomo miał zapobiegać podobnym sytuacjom u nas.

Zbyt wielu naszych rodaków naiwnie sądzi, że niemiecka inflacja z lat 20. nie może się wydarzyć tutaj. Może, jeśli Trump, Musk i inni przegrają walkę o zapanowanie nad wydatkami federalnymi.

Źródło

Droga do cyfrowych mandatów identyfikacyjnych: Jak regulacja mediów społecznościowych może zmienić prywatność online

W szybko zmieniającym się krajobrazie cyfrowym, dążenie do zaostrzenia przepisów dotyczących mediów społecznościowych zyskuje na popularności w całych Stanach Zjednoczonych. Connecticut, Nebraska i Utah znajdują się w czołówce tego ruchu, z proponowanymi przepisami, które mają na celu ograniczenie wpływu mediów społecznościowych na nieletnich. Chociaż środki te są określane jako niezbędne kroki w celu ochrony dzieci, stanowią one również znaczącą zmianę w kierunku obowiązkowych cyfrowych systemów identyfikacji. Zmiana ta może mieć daleko idące konsekwencje dla prywatności w Internecie i wolności osobistej, rodząc krytyczne pytania o przyszłość Internetu.

Connecticut: Ukierunkowanie algorytmów i nakładanie ograniczeń czasowych

Connecticut’s House Bill 6857, zatytułowany „An Act Concerning the Attorney General’s Recommendations Regarding Social Media

and Minors”, jest jednym z najbardziej ambitnych projektów regulacji treści w mediach społecznościowych dla młodych użytkowników. Prokurator generalny William Tong, głośny zwolennik ustawy, argumentuje, że platformy mediów społecznościowych celowo wykorzystują algorytmy uczenia maszynowego, aby utrzymać zaangażowanie użytkowników, zwłaszcza dzieci. „Algorytmy te analizują zachowanie użytkowników, aby dostarczać im coraz bardziej atrakcyjne treści, co moim zdaniem jest szczególnie szkodliwe dla dzieci” – twierdzi Tong.

Jeśli ustawa HB6857 zostanie przyjęta, nałoży ona kilka rygorystycznych środków:

Rekomendacje algorytmiczne: Zakaz rekomendacji treści opartych na algorytmach dla nieletnich, chyba że rodzic wyraźnie wyrazi na to zgodę.
Ograniczenia czasowe: Zablokowanie dostępu do mediów społecznościowych dla dzieci między północą a 6 rano i nałożenie dziennego limitu użytkowania wynoszącego jedną godzinę.
Zgoda rodziców: Wymaganie od rodziców podjęcia aktywnej decyzji dotyczącej dostępu ich dziecka do algorytmów, upewniając się, że wiąże się to z czymś więcej niż zwykłą zgodą na kliknięcie.
Tong podkreśla znaczenie zaangażowania rodziców: „Jeśli pojedynczy rodzic zdecyduje, że chce, aby jego dziecko miało dostęp do algorytmów, że może sobie z tym poradzić, może to zrobić, ale musi podjąć taką decyzję”.

Pomimo tych intencji, ustawa uznaje również wyzwania związane ze skuteczną weryfikacją wieku. Tong odrzuca pogląd, że gigantom mediów społecznościowych brakuje zasobów, aby wdrożyć solidne środki weryfikacji wieku: „To do tych firm, które każdego roku zarabiają biliony dolarów na nas wszystkich, należy wymyślenie, jak skutecznie blokować wiek, weryfikować wiek młodych ludzi i weryfikować zgodę rodziców. Wiemy, że samo umieszczenie strony z napisem „Masz 18 lat czy nie?” i

kliknięcie „Tak” lub „Nie” nie wystarczy. To nie wystarczy”.

Nebraska: Rozszerzenie wymagań dotyczących cyfrowego dokumentu tożsamości

Nebraska LB383, ustawa o prawach rodzicielskich w mediach społecznościowych, przyjmuje podobne, ale odmienne podejście. Ustawa nakłada na firmy zajmujące się mediami społecznościowymi obowiązek wdrożenia „rozsądnej weryfikacji wieku” w celu zablokowania nieletnim dostępu do platform bez zgody rodziców. Według Unicameral Update, akceptowalne metody weryfikacji obejmują cyfrowe identyfikatory i zewnętrzne usługi uwierzytelniania wieku. Podmioty te byłyby zobowiązane do usunięcia danych osobowych po weryfikacji, ale ustawa nadal budzi obawy co do ilości danych osobowych, które użytkownicy muszą podać.

Prokurator generalny Mike Hilgers postrzega zaangażowanie w mediach społecznościowych jako skalkulowany model biznesowy: „To nie są przypadkowe algorytmy, które przypadkowo przyciągają dzieci. Są one zaprojektowane, ponieważ jednymi z najbardziej lukratywnych klientów, jakich można znaleźć w tym obszarze, są dzieci”. Pomimo zapewnień o usuwaniu danych, krytycy ostrzegają, że przepisy te mogą stanowić precedens dla szerszych wymagań dotyczących cyfrowej identyfikacji, potencjalnie zmniejszając anonimowość w Internecie.

Utah: Odpowiedzialność App Store i kontrola rodzicielska

Ustawa Senatu Utah nr 142 (SB142), czyli App Store Accountability Act, przenosi punkt ciężkości na sklepy z aplikacjami. Ustawa wymagałaby od sklepów z aplikacjami weryfikacji wieku użytkownika przed zezwoleniem na pobieranie.

Jeśli użytkownik jest niepełnoletni, jego konto musiałoby być powiązane z kontem rodzica, a rodzice weryfikowaliby jego tożsamość – potencjalnie za pomocą karty kredytowej – przed udzieleniem dostępu.

Mechanizm egzekwowania prawa w SB142 jest szczególnie agresywny. Nieprzestrzeganie przepisów byłoby klasyfikowane jako „zwodnicza praktyka handlowa” zgodnie z prawem stanu Utah, dając rodzicom prawo do podjęcia kroków prawnych przeciwko dostawcom sklepów z aplikacjami. Przepis ten podkreśla nacisk ustawy na kontrolę rodzicielską i odpowiedzialność.

Szersze implikacje ekspansji cyfrowego ID

Podczas gdy ustawy te są rzekomo ukierunkowane na ochronę dzieci, stanowią one również znaczący krok w kierunku bardziej monitorowanej i kontrolowanej przestrzeni cyfrowej. Cyfrowe systemy identyfikacji, niezależnie od tego, czy są to identyfikatory wydawane przez rząd, karty kredytowe czy usługi weryfikacji stron trzecich, mogą zasadniczo zmienić internet. Krytycy twierdzą, że gdy kontrole tożsamości staną się standardem, mogą one wykroczyć poza media społecznościowe, utrudniając anonimowy dostęp online.

Joel R. McConvey, pisząc dla jednego z serwisów technologicznych, podkreśla globalny trend w kierunku weryfikacji wieku. „W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy weryfikacja wieku dla treści online zmieniła się ze stosunkowo niszowej kwestii w priorytetowy punkt programu dla rządów, aktywistów i największych nazwisk w branży technologicznej”. Tendencja ta jest widoczna w różnych działaniach legislacyjnych, od brytyjskich wytycznych Ofcom po trwające testy technologii weryfikacji wieku w Australii.

Google i Meta, dwie największe firmy technologiczne, już teraz

skłaniają się ku weryfikacji wieku. Google ogłosiło, że wykorzysta algorytmy uczenia maszynowego do oszacowania wieku użytkowników YouTube, mając na celu zapewnienie odpowiednich do wieku doświadczeń i zabezpieczeń. Meta podobno idzie w ich ślady, testując podobne technologie.

Jednak sytuacja prawna jest złożona. Sędzia federalny w Teksasie tymczasowo zablokował część stanowej ustawy SCOPE, powołując się na obawy dotyczące pierwszej poprawki. Główny radca prawny FIRE Bob Corn-Revere argumentuje: „Stany nie mogą blokować dorosłym możliwości angażowania się w legalne wypowiedzi w imię ochrony dzieci, ani nie mogą powstrzymywać nieletnich przed ideami, które rząd uważa za nieodpowiednie”.

Równoważenie bezpieczeństwa i wolności

Nacisk na regulację mediów społecznościowych w Connecticut, Nebrasce i Utah odzwierciedla rosnące obawy dotyczące wpływu platform cyfrowych na młodych użytkowników. Chociaż środki te mają na celu ochronę dzieci, podnoszą również ważne pytania dotyczące prywatności, wolności osobistej i przyszłości Internetu. W miarę postępu prac nad tymi ustawami debata prawdopodobnie będzie się nasilać, zmuszając decydentów, firmy technologiczne i społeczeństwo do zmagania się z kompromisami między bezpieczeństwem a wolnością w erze cyfrowej.

Nic dziwnego, że większość celebrytów popiera FAŁSZYWE

NARRACJE lewicy, ponieważ politycy Demokratów defraudują BILIONY i płacą im za PROPAGANDĘ.

Jak chciałbyś otrzymać 20 milionów dolarów tylko za uścisk dłoni jednego z największych oszustów stulecia i udawanie, że jesteś dobroczyńcą? Cóż, jedynym haczykiem jest to, że musisz być już sławny i nigdy nie zdradzić przykrywki oszustów. Dokładnie to zrobili Angelina Jolie, Sean Pen, Ben Stiller, Van Dam i Orlando Bloom. Tak, największe gwiazdy Hollywood zostały przyłapane na gorącym uczynku przez śledztwa DOGE za podróżowanie na Ukrainę w celu zrobienia sobie zdjęć i nagrań wideo z uściskami dłoni Proxy-War-King of Ukraine, niejakiego niesławnego Zelensky'ego.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego Hollywood cały czas promuje największe kłamstwa, takie jak zmiany klimatyczne i syndrom Trumpa? Nie trzeba szukać dalej niż miliony dolarów, które po prostu wręczono tym celebrytom za uścisk dłoni oszusta, który pomógł reżimowi Bidena zdefraudować biliony dolarów, ponieważ USAID jest odkrywane jako największa kradzież pieniędzy w historii świata, o łącznej wartości 4,7 biliona dolarów, a śledztwo trwa zaledwie 4 tygodnie.

USAID zapłaciło hollywoodzkim gwiazdom 40 milionów dolarów za uścisk dłoni Zelensky'ego, aby Amerykanie poparli wojnę zastępczą, którą reżim Bidena wykorzystał do prania bilionów dolarów.

Zaczniemy od Angeliny Jolie, której wręczono 20 000 000 dolarów, aby weszła do pokoju i uścisnęła dłoń oszustowi Vladimirowi Zelensky'emu, aby Amerykanie ponownie poparli oszustwo The Russia. Sean Penn wręcza Zelensky'emu trofeum Oscara po tym, jak zapłacono mu 5 000 000 dolarów za forsowanie kłamstw wojennych. To obrzydliwe. Ben Stiller dostał $4,000,000 za siedzenie przy stole z Zelensky'm i wychwalanie go jako kolejnego Mesjasza.

Orlando Bloomowi zapłacono 8 000 000 dolarów za uścisk dłoni Zelensky'ego i kopnięcie puszki z oszustwem dalej w dół drogi. Porozmawiajmy o kompleksie wojskowo-przemysłowym. Teraz hollywoodzkie gwiazdy trzymają ręce głęboko w skrzyni wojennej. Van Damn, podupadły aktor walczący, otrzymał 1 500 000 dolarów za tę samą propagandową inscenizację uścisku dłoni. Masz już dość?

Nadal wierzysz w lewicowe kłamstwo, że Ukraina to niewinny mały kraj, który jest zastraszany i bity przez wielką, wredną Rosję? Wciąż myślisz, że NATO jest jakimś wielkim sojuszem krajów czyniących dobro dla świata i trzymających komunizm na dystans? To wszystko są tylko przykrywki dla schematów Ponziego, które utrzymują Amerykanów w niewiedzy, wspierając ich własny upadek ich własnymi ciężko zarobionymi pieniędzmi.

Wszystko to dobiega końca, ponieważ dwóch najbogatszych i najmądrzejszych ludzi na świecie faktycznie troszczy się o Amerykę i prowadzi dochodzenie w sprawie tego oszustwa. Miejmy

nadzieję, że wszyscy zamieszani w to przestępcy trafią za to do więzienia.

Obserwuj obrzydliwe szaleństwo bogatych gwiazd Hollywood, które karmią własną chciwość i wypełniają swoje kieszenie milionami dolarów, za które płacą amerykańscy podatnicy. Nic dziwnego, że inflacja jest tak zła. Nadal zastanawiasz się, dlaczego płacisz 8 dolarów za karton jajek? Czy potrafisz powiedzieć USAID bez zakneblowania? Zobacz tych lewackich oszustów z Hollywood w akcji. YouTube stara się jak może, aby zablokować te filmy, ale nadal możesz kliknąć link, aby wyświetlić je na YouTube

Ben Stiller selling America out

Sean Penn selling America out for millions

Czy naprawdę możemy obciąć połowę budżetu wojskowego? Na pewno!

Zawodzący dźwięk, który można było usłyszeć w zeszły czwartek, był chórem podżegaczy wojennych z Beltway, krzyczących z rozpaczy po sugestii prezydenta Trumpa, że nie ma powodu, aby Stany Zjednoczone wydawały bilion dolarów na „obronę”.

„… Jednym z pierwszych spotkań, jakie chcę odbyć, będzie spotkanie z prezydentem Chin Xi i prezydentem Rosji Putinem, i chcę powiedzieć, że zmniejszmy nasz budżet wojskowy o połowę. Możemy to zrobić i myślę, że będziemy w stanie to zrobić” – powiedział prezydent dziennikarzom.

Tym stwierdzeniem prezydent Trump obalił jeden z największych mitów naszych czasów, szczególnie wśród Republikanów, że większe wydatki na wojsko są niezbędne do zapewnienia nam bezpieczeństwa. Istnieje ogromna i dobrze finansowana sieć interesów politycznych i przemysłowych, które zależą od utrzymania tego mitu, od producentów broni, przez media głównego nurtu, po think tanki i nie tylko. Dlaczego? Ponieważ większość tego, co nazywa się „wydatkami na obronę”, ma niewiele wspólnego z obroną tego kraju i wiele wspólnego z wzbogacaniem politycznie dobrze powiązanych osób.

Utrzymanie tego globalnego imperium wojskowego doprowadziło Stany Zjednoczone do bankructwa, jednocześnie czyniąc nas mniej bezpiecznymi i mniej wolnymi. Prezydent Trump zdaje się to rozumieć. Ale kompleks wojskowo-przemysłowy i jego cheerleaderki od dziesięcioleci forsują ideę, że nie możemy przetrwać bez ciągłego zwiększania ich budżetów.

Dzięki pracy „Departamentu Efektywności Rządu” dowiadujemy się, że wiele z tego, co zostało sprzedane jako „niezbędne wydatki”, nie jest niczym w tym rodzaju. Weźmy na przykład USAID. Byliśmy przekonani, że agencja ta karmi biednych, promując jednocześnie najlepsze amerykańskie wartości za granicą. Dzięki DOGE dowiedzieliśmy się, że pieniądze te były przeznaczane na absurdy, takie jak finansowanie transgenderowych przedstawień kukiełkowych w Peru.

Dowiadujemy się również, że duża część pieniędzy USAID była przeznaczana na faktyczne obalanie demokratycznych rządów za granicą – a także manipulowanie zagranicznymi mediami i promowanie cenzury „dysydenckich” głosów w kraju i za granicą. USAID nie tylko nie pomagało krajom za granicą, ale wręcz im

szkodziło!

Podobnie jak w przypadku USAID, kiedy będziemy w stanie zobaczyć, na co idzie bilionowy budżet wojskowy, Amerykanie w pełni zdadzą sobie sprawę, że byli okłamywani przez dziesięciolecia. Dlatego potrzebujemy pełnego audytu Pentagonu i pełnej przejrzystości jego wyników.

Potrzebujemy również zmiany polityki. Amerykanie zaczynają rozumieć ekonomiczne koszty utrzymywania globalnego imperium wojskowego. Podatnicy amerykańscy są zmuszeni do pokrywania ponad połowy całego budżetu NATO, podczas gdy kraje europejskie grzechoczą szabelkami w kierunku Rosji i grożą wojną. Jeśli Europa czuje się tak zagrożona przez Rosję, dlaczego nie pokrywa kosztów własnej obrony? Dlaczego biedni Amerykanie muszą płacić za obronę bogatych Europejczyków? Czy nie mamy już tego dość?

Mam wielką nadzieję, że prezydent Trump zrealizuje swój plan drastycznego zmniejszenia naszego rozdętego budżetu wojskowego. Możemy zacząć od zamknięcia setek baz wojskowych za granicą, wycofania naszych żołnierzy z innych krajów i wyeliminowania naszych ogromnych zobowiązań wobec NATO i innych organizacji międzynarodowych.

Będziemy bogatsi, bezpieczniejsi i szczęśliwsi.

Ron Paul

Były dyrektor USAID ujawnia głęboko zakorzenioną korupcję

i marnotrawstwo

Były dyrektor Amerykańskiej Agencji Rozwoju Międzynarodowego (USAID) przyznał, że agencja ta przez lata była centrum marnotrawstwa i korupcji. Mark Moyar, który objął stanowisko dyrektora w lutym 2018 r., pojawił się w Fox News, aby szczegółowo opisać problemy, które napotkał podczas swojej kadencji, która została zainicjowana przez ćwiczenie orientacyjne, które uznał za niekonwencjonalne.

Ćwiczenie, znane jako „spacer przywilejów", przypisało mu tożsamość skandynawskiej kobiety, podkreślając postrzegane systemowe przywileje i wady. Moyar wspominał: „Więc zrobiłeś krok naprzód, jeśli to miało zastosowanie, a jeśli nie. Skończyłem blisko przodu, a rdzenna kobieta z niechcianą ciążą i męska prostytutka byli na drugim końcu, a potem rozmawialiśmy o naszych przywilejach".

Według Moyar, USAID często zmieniało markę inicjatyw, aby nadać im pozory zgodności z priorytetami pierwszej administracji Trumpa, powołując się na przykład, w którym feministyczny klub książki dla kobiet, rozpoczęty za administracji Obamy, został przekształcony w wysiłek antyterrorystyczny.

„Pierwszym zniechęcającym sygnałem było to, że powiedziano mi: 'Większość ludzi tutaj nie chce zgłaszać korupcji'. Ostatecznie zostałem zwolniony na podstawie fałszywego oskarżenia, podczas gdy osoby zaangażowane w korupcję zachowały swoje stanowiska" – powiedział Moyar.

Na początku tego tygodnia ujawniono, że USAID wydało miliony na projekty związane z duchem czasu, od oper transpłciowych w Kolumbii po posiłki dla bojowników Al-Kaidy w Syrii.

Prezydent Donald J. Trump ma nakazać prawie wszystkim pracownikom federalnym USAID na całym świecie wzięcie urlopu administracyjnego, z kilkoma wyjątkami. The